

MARTA JUZA

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ORCID 0000-0003-1589-9226

KOMUNIKACJA JĘZYKOWA W INTERNECIE: OD JĘZYKA INTERNETU DO PRAGMATYZMU KOMUNIKACJI

1. POCZĄTKI KOMUNIKACJI INTERNETOWEJ NA ŚWIECIE I W POLSCE

„Internet ma już 50 lat” – takie zdanie można było często spotkać w mediach w 2019 roku. Istotnie, w 1969 roku wykonano pierwsze połączenie pomiędzy węzłami uznawanej pod względem technicznym za protoplastkę Internetu sieci komputerowej ARPANET stworzonej z inicjatywy rządu USA przez agencję naukowo-badawczą ARPA. To jednak nie był jeszcze Internet. W tamtych czasach powstawało więcej sieci komputerowych, zarówno komercyjnych, jak i przeznaczonych do prywatnego użytku. Internet miał być „siecią sieci”, umożliwiającą dostęp do nich wszystkich, a zarówno sama idea takiej sieci, jak i nazwa *Internet* pojawiły się dopiero w latach 80. XX wieku. Nie oznaczało to jeszcze, że zaczął on być powszechnie używany, gdyż po pierwsze, dostęp do niego mogły mieć tylko niektóre instytucje, przede wszystkim naukowe, a po drugie, korzystanie z niego było trudne pod względem technicznym. Popularyzacja Internetu nastąpiła dopiero w połowie lat 90. w efekcie zgody instytucji nim zarządzającej na jego komercyjne wykorzystanie. Zarówno dostęp do Internetu, jak i zasoby informacyjne i możliwość komunikowania się dostępne za jego pośrednictwem stały się wówczas przedmiotem obrotu komercyjnego. Były one przystosowywane do potrzeb i możliwości przeciętnych osób, tak aby chciały one kupować to, co przedstawiały te komercyjne oferty (bezpośrednio lub za pośrednictwem reklamodawców). Natomiast we wcześniejszych dekadach istnienia sieci komputerowych komunikacja przy ich użyciu była praktykowana niemal wyłącznie w środowiskach naukowych, co wynikało z akademickiej proveniencji pierwszych sieci. Uczni byli zarówno twórcami, jak i pierwszymi użytkownikami wszelkich sieciowych innowacji, takich jak na przykład poczta elektroniczna. Miało to wpływ na społeczne i kulturowe

aspekty funkcjonowania Sieci¹, w tym także na kreowaną za jej pośrednictwem komunikację językową².

Dotyczyło to również sytuacji sieci komputerowych w Polsce. Pierwsze z nich pojawiły się na polskich uczelniach w latach 80., pierwsze próby połączeń międzynarodowych podejmowano na przełomie lat 80. i 90., natomiast pierwsze międzynarodowe połączenie internetowe przeprowadzono 17 sierpnia 1991 roku³, którą to datę uważa się za oficjalny początek istnienia Internetu w Polsce. Pomiędzy nim a początkiem komercjalizacji Internetu (w Polsce najbardziej doniosłym przejawem tego procesu było uruchomienie w 1995 roku ogólnodostępnego numeru telefonicznego, poprzez który można było połączyć się z Siecią) minęły zaledwie 4 lata. Jak wynika z moich badań przeprowadzonych w latach 2007–2008 w środowisku pionierów Internetu [por. Juza 2011, Juza 2012]⁴, wyodrębniła się w tym czasie osobna grupa osób korzystających z Internetu i komunikujących się za jego pośrednictwem. W dużej mierze musiały one współpracować ze sobą przy implementacji Internetu w Polsce. Istniały pomiędzy nimi podobieństwa doświadczeń i sytuacji życiowej wynikające z pracy na uczelniach, czy to naukowej, czy związanej z obsługą Sieci w danym ośrodku. Łączyły ich też podobne wartości: szacunek dla wykształcenia, kompetencji, kultury osobistej, wiedzy – nie tylko technicznej, ale także ogólnohumanistycznej. Istniały więc pomiędzy internetowymi pionierami nie tylko obiektywne kontakty (głównie internetowe, choć nie tylko), ale także uświadamiana sobie przez nich i znajdująca odzwierciedlenie w ich działaniach swoista wspólnota kulturowa: wartości, symboli i znaczeń. Spełnione były zatem wszystkie kryteria, aby można było nazwać ich społecznością [Rybicki 1979, 99–151]. Tę wspólnotę kulturową można było dostrzec w normach i wartościach rządzących zapośredniczoną internetowo komunikacją obecną w obrębie tej społeczności. Należy pamiętać, że form tej komunikacji było stosunkowo niewiele: poczta elektroniczna, proste komunikatory (na przykład *talk*), IRC (*Internet Relay Chats*), czyli internetowe rozmowy w czasie rzeczywistym, oraz Usenet, czyli asynchroniczne dyskusje w przeznaczonych do tego grupach. Były one stosunkowo trudne w obsłudze, wymagały osobnych programów i bardziej zaawansowanych umiejętności technicznych, cechowała je też dość ascetyczna forma: działały niemal wyłącznie w trybie tekstowym, pozbawione były rozbudowanej grafiki. Korzystali z nich w przeważającej mierze pionierzy Internetu ze środowisk akademickich, „najlepsi” w tej nowej sferze, obdarzeni szczególnymi zdolnościami i mający szczególne osiągnięcia, niejednokrotnie starający się podkreślić własną lepszość

¹ Słów *Internet* oraz *Sieć* używam zamiennie, głównie ze względów stylistycznych. Internet jest bowiem praktycznie jedyną siecią komputerową, która jest obecnie używana. Jeśli w tekście jest mowa o innych sieciach komputerowych niż Internet, to jest to wyraźnie zaznaczone.

² Historyczną i kulturową charakterystykę tego wczesnego okresu istnienia Sieci przedstawia na przykład Manuel Castells [Castells 2003, 19–76].

³ Nawiązano wówczas połączenie pomiędzy Wydziałem Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego a Ośrodkiem Komputerowym Uniwersytetu w Kopenhadze. Co ciekawe, przeszło ono zupełnie bez echa. Nieporównanie bardziej fetowano natomiast rok wcześniej pierwsze połączenie międzynarodowe przy użyciu zapomnianej już dzisiaj Sieci EARN-BITNET, kiedy wysłano z Polski pierwszy e-mail.

⁴ Wszystkie swoje dalsze twierdzenia na temat społecznej charakterystyki środowiska pierwszych internautów w Polsce formułuję na podstawie tych właśnie badań.

i odrębność. Byli w pewnym sensie elitą [Pareto 1994, 83 i 277–282], mieli tego świadomość i dawali temu wyraz.

Miało to konsekwencje, jeśli chodzi o tematykę i język rozmów pomiędzy pierwszymi internautami we wczesnym okresie istnienia Internetu w Polsce: mieszały się tam zagadnienia techniczne, naukowe, społeczne, popkulturowe i kulturalne z odwołaniami do literatury, sztuki, historii, filozofii, język zaś zbliżony był do oficjalnej odmiany polszczyzny, bez slangowych naleciałości, choć jego użytkownicy nie stronili od żartów, zabaw językowych i stylizacyjnych [Juza 2006]. Wypowiedzi często świadczyły o ponadprzeciętnej kompetencji stylistycznej ich autorów, komunikaty bowiem konstruowano przy użyciu bogatego repertuaru środków: metafor, peryfraz, zapożyczeń, neologizmów, aluzji i cytatów [Juza, Wagner, 2006]. Nieintencjonalne błędy były natomiast rzadkością, wynikały raczej z pośpiechu i spotykały się zwykle ze stanowczą reakcją innych rozmówców. Dość powszechne było natomiast wykroczenie przeciw normie typograficznej polegającej na stosowaniu polskich znaków diakrytycznych, ponieważ do połowy lat 90. systemy informatyczne nie obsługiwały na ogół polskich liter. Gdy taka możliwość się pojawiła, brakowało jednolitych reguł kodowania, więc pisanie bez polskich znaków diakrytycznych wydawało się najrozsądniejszym wyjściem⁵. Ten fakt, w połączeniu z anglojęzyczną terminologią informatyczną i doświadczeniem zdobytym przez pierwszych internautów za granicą sprawiał, że w rozmowach stosunkowo często pojawiały się angliczmy na oznaczenie przedmiotów i zjawisk ze sfery technicznej, ale też w innych kontekstach.

2. POPULARYZACJA SIECI I UKSZTAŁTOWANIE SIĘ JĘZYKA INTERNETU

W połowie lat 90. XX wieku rozpoczął się proces komercjalizacji i popularyzacji Internetu. Treści dostępne poprzez Sieć stały się towarem, który miał znaleźć nabywców. Wytwarzały je w celach zarobkowych duże platformy komunikacyjne organizowane przez podmioty komercyjne, przede wszystkim masowe portale internetowe. Musiały one być zatem przystępne dla wszystkich użytkowników, bez względu na ich wykształcenie, kulturę osobistą, umiejętności i zainteresowania. Zawartość portali przypominała więc trochę, także pod względem językowym, prasę popularną.

W przeciwieństwie do odbiorców prasy użytkownicy portali mogli jednak wcielać się w rolę nadawców dostępnych tam treści. Redakcje udostępniały im w tym celu takie kanały komunikacyjne, jak czaty, fora dyskusyjne czy blogi. Treści wytwarzane przez użytkowników odzwierciedlały ich kulturowe kompetencje, były więc przede wszystkim bardzo zróżnicowane. Obok błyskotliwych i wyważonych komunikatów pojawiały się tam zatem wypowiedzi agresywne i wulgarne. Ta różnorodność, ale też obniżenie poziomu dyskursu wyraźnie odróżniało wypowiedzi użytkowników portali od wypowiedzi pierwszych internautów z czasu, gdy Internet był tylko ciekawostką dostępną dla nielicznych, i stało się dla internetowych elit powodem do ubolewania [por. Juza 2006].

Warto zaznaczyć, że komunikacja pomiędzy użytkownikami Internetu, tak w wersji elitarnej, jak i umasowionej, do końca XX i na samym początku XXI wieku

⁵ Por. Polska Strona Ogonkowa <http://www.ogonki.agh.edu.pl/> (dostęp: 25.09.2020).

służyła w przeważającej mierze celom towarzyskim i rozrywkowym. Rzadko była używana w celach profesjonalnych czy oficjalnych. Nie wykorzystywały jej też elity polityczne i medialne podczas tworzenia dyskursu publicznego i ustanawiania hierarchii tematów uznawanych za ważne; tu wciąż bezkonkurencyjne były tradycyjne media masowe. Wielką rzadkością były blogi osób publicznych. Komunikacja poprzez takie kanały, jak fora czy blogi stanowiła co najwyżej niezbyt zazwyczaj wyszukany komentarz do wypowiedzi medialnych [por. Migaczewska 2005]. Była raczej ciekawostką na uboczu dyskursu publicznego, komunikacyjną niszą angażującą garstkę zainteresowanych niż pełnoprawną częścią tego dyskursu.

Pod koniec lat 90. odsetek użytkowników Internetu w Polsce, choć wciąż rósł i nieporównanie zwiększył się w stosunku do początku dekady, nadal był dość niski i według badań istniejącej wówczas pracowni TNS OBOP nie przekraczał 10% ogółu populacji⁶. Była to grupa znacznie większa niż elitarna społeczność pierwszych użytkowników, trudno też mówić o więzi subiektywnej pomiędzy jej członkami. Korzystanie z Internetu nadal ją jednak wyróżniało z ogółu populacji (choć już niekoniecznie nobilitowało). Sprzyjało to wyłanianiu się odrębnych kodów komunikacyjnych, jakimi przedstawiciele tej grupy porozumiewali się podczas używania nowej technologii. Swista odmiana językowa w odniesieniu do praktyk nowego typu, związanego z Siecią, w pewien sposób wyróżniała tych użytkowników, podobnie jak żargon zawodowy odróżnia poszczególne grupy zawodowe [por. Bokszański, Piotrowski, Ziółkowski 1977, 64]. Powstawaniu związanych z Internetem kodów komunikacyjnych sprzyjały także specyficzne warunki komunikacyjne Sieci: zredukowanie komunikacji niewerbalnej, fizyczne oddalenie rozmówców i często ich wzajemna anonimowość, zapośredniczenie komunikacji typowe dla komunikacji publicznej, a zarazem jej nieformalny charakter typowy dla życia prywatnego. W tych nowych warunkach potrzebny był nowy sposób porozumiewania się, który by je uwzględnił albo kompensował [por. Rheingold 1993]. Niewielka liczba użytkowników Internetu oraz jego specyficzne warunki komunikacyjne sprawiały, że Sieć wydawała się odrębną przestrzenią społeczną,

Wymagała ona także odrębnego języka. Użytkownicy Internetu mogli wówczas porozumiewać się między sobą prawie wyłącznie za pośrednictwem pisma. Tworzone przez nich teksty w niewielkim stopniu przypominały jednak pozainternetowe teksty pisane, wyglądały raczej jak zapis wypowiedzi ustnych. Ten „mówiony język pisany” musiał być też równie pojemny jak język mówiony, co ze względu na pośrednictwo pisma było trudne [Gruszczyński 2001a]. Stąd dążenie do maksymalnej skrótowości komunikatu, w tym stosowanie wielu (także niestandardowych) akronimów i innych skrótów [por. Kuruc 2006, 248–257]. Wciąż utrzymywał się wpływ języka angielskiego, czego wyrazem były takie popularne skróty, jak: *AFAIR* (*As Far As I Know*), *IMHO* (*In My Humble Opinion*), *thx* (od *thanks*) albo *cu* (od *see you*). Brak komunikacji niewerbalnej miały rekompensować do pewnego stopnia emotikony, czyli typograficzne znaki nieliterowe odzwierciedlające emocje, oraz znaki stanowiące odpowiednik intonacji (jak znaki _ na początku i na końcu fragmentu tekstu oznaczające podkreślenie tej wypowiedzi albo słowa opisujące uczucie zapisane między gwiazdkami, na przykład *histeria*) [Juza, Wagner 2006].

⁶ <https://gsmonline.pl/artykuly/badania-tns-obop-dotyczace-korzystania-z-internetu> (dostęp: 25.09.2020).

Język rozmów internetowych mógł sprawiać często wrażenie niechlujnego, co w przypadku IRC-a i czatów wynikało także z wielowątkowości pojawiających się jednocześnie wypowiedzi. Nadawcy i odbiorcy nieustannie zamieniali się rolami, formułowali i odczytywali wciąż nowe komunikaty. Przede wszystkim jednak wynikało to z licznych wykroczeń przeciwko normom językowym: ortograficznym, interpunkcyjnym, gramatycznym, leksykalnym; wciąż silny był także trend niestosowania polskich znaków diakrytycznych. To wszystko mogło być rezultatem po części przyjętej konwencji, po części niskiej kompetencji językowej użytkowników, po części zaś pośpiechu prowadzenia rozmowy [por. Becela, Gruszczyński 2003]. Niektóre z tych odstępstw od norm językowych bywały również efektem świadomej zabawy słowami i stosowania różnych neologizmów i innowacji, na przykład:

<Nefretete> Jak pośfjętach?

<Nefretete> Spędziłem 2h na tfurczej rozmowie ze fspulnikiem, czas na pjesorelaks [Juza, Wagner 2006, 238].

Kształtował się w ten sposób specyficzny język Internetu, charakterystyczny właśnie dla tego kontekstu życia społecznego [por. Grzenia 2006]. Pod wieloma względami był on odmienny od języka stosowanego w innych sytuacjach. Korzystanie z Internetu wymagało opanowania reguł komunikacji i elementów charakterystycznego dla Sieci języka, na który składały się m.in. emotikony i inne sposoby manifestowania zachowań niewerbalnych, skrótowce, pewne wyrażenia techniczne i popkulturowe. Wymagało też umiejętności zrozumienia wielowątkowej, chaotycznej i pełnej błędów treści. Ujmując to szerzej, uczestnictwo w interakcjach internetowych wymagało internalizacji całego zestawu norm społecznych specyficznych dla Internetu, zwanego netykietą [Pręgowski 2012, 155–163]. Wszystko to stanowiło warunek wstępny efektywnej komunikacji z innymi użytkownikami.

Komunikacja internetowa pozostawała natomiast jakby poza obszarem regulacji językoznawców. Regulacje te nie miałyby zresztą żadnej mocy sprawczej wobec swobodnej i spontanicznej ekspresji internautów [por. Gruszczyński 2001b]. Język Internetu kształtował się oddolnie: stosowane przez użytkowników sposoby ekspresji krystalizowały się stopniowo w zwyczaje i reguły, które następnie zwrotnie wpływały na to, jak kolejni użytkownicy formułowali swoje wypowiedzi. Musieli się oni nauczyć specyficznych zasad panujących w tym języku, aby móc efektywnie komunikować się z innymi internautami. Podobnie jak netykieta, był on faktem społecznym w rozumieniu Émile'a Durkheima [2007], lecz nie istniała żadna formalna instancja sprawdzająca, czy ludzie przestrzegają reguł tego języka, i przyznająca za to określone sankcje. Funkcje takiej instancji mogli pełnić jedynie inni użytkownicy.

3. INTERNET JAKO ELEMENT ŻYCIA CODZIENNEGO

Sytuacja jednak sukcesywnie się zmieniała wraz z pojawianiem się w Sieci nowych ofert i usług komunikacyjnych oraz wzrastającą liczbą użytkowników Internetu, ich narastającym zróżnicowaniem pod względem wieku, wykształcenia, sytuacji materialnej i zawodowej. W Polsce w 2010 roku po raz pierwszy odsetek internautów prze-

kroczył 50% ogółu populacji, a w 2019 roku sięgnął 69% [CBOS 2019]. Coraz częściej z Internetu korzystały osoby starsze, słabiej wykształcone, gorzej sytuowane. Coraz więcej obszarów życia społecznego, na przykład usług administracyjnych, edukacyjnych czy handlowych, wykorzystywało też Internet do kontaktów ze swoimi klientami i partnerami. W kolejnych latach można było częściej obserwować, że użytkownicy Internetu używają go w celach związanych nie tylko z rozrywką czy życiem towarzyskim, ale także z pracą, nauką i różnymi codziennymi praktykami, takimi jak na przykład zakupy, korzystanie z banku, planowanie podróży, załatwianie spraw urzędowych, sprawdzanie wyników badań lekarskich, zamawianie książek w bibliotece, sprawdzanie ocen szkolnych swojego dziecka. Internet stanowił też coraz częściej źródło wiadomości potrzebnych do efektywnego funkcjonowania w życiu społecznym „tu i teraz”, a także kolejne obok mediów masowych źródło informacji na tematy publiczne. Innymi słowy, następowała integracja Internetu z życiem codziennym ludzi [por. Wellman, Haythornthwaite 2002]. Wiązało się to z coraz powszechniejszym korzystaniem z Internetu przez stałe łącze (nie tylko przez modem i linię telefoniczną) w domu, a nie w instytucjach oferujących dostęp do Sieci. Na korzystaniu z Internetu użytkownicy spędzali też coraz więcej czasu i wykonywali za jego pomocą bardziej zróżnicowane czynności. Wreszcie pojawienie się stałego dostępu do Internetu przez urządzenia mobilne, zwłaszcza smartfony, domknęło proces włączania Sieci w życie codzienne. Tym samym Internet przestawał być traktowany jako odrębny, alternatywny świat ze swoistymi regułami społecznymi, także tymi dotyczącymi języka komunikacji.

Pojawiały się również nowe możliwości komunikacyjne. Elitarne formy komunikacji internetowej takie jak IRC czy Usenet praktycznie przestały istnieć. Oferowane przez portale fora dyskusyjne, czaty i blogi także zaczynały stopniowo podupadać albo zanikać⁷, chociaż masowe portale, takie jak na przykład Onet czy Interia, nie traciły popularności. Na fali wznoszącej znalazły się natomiast internetowe platformy, których treści były wytwarzane przez samych użytkowników. Paul Levinson [2010] nazwał je „nowymi nowymi mediami”, będącymi jego zdaniem odrębną kategorią w ramach nowych mediów opartych na kodzie cyfrowym i dystrybuowanych przy użyciu Internetu. Levinson zaliczał do nich m.in. serwisy społecznościowe, Wikipedię, YouTube, Twittera, blogi, serwisy ukierunkowane na publikowanie fotografii czy podcastów. Zjawisko oddolnego tworzenia i porządkowania treści w Internecie często jest nazywane także zaproponowanym przez Tima O’Reilly’ego [2007] określeniem Web 2.0.

Obejmuje ono także intensywną, wielostronną komunikację pomiędzy użytkownikami. Wszystkie nowe media mają bowiem wyraźny wymiar społecznościowy, tzn. są ukierunkowane na wymianę informacji oraz na nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktów pomiędzy ich użytkownikami-współtwórcami. Ta komunikacja może się odbywać za pomocą tekstu, ale coraz częściej także przez materiały wizualne. Każdy komunikat, nawet stanowiący na pozór zamkniętą całość (na przykład wpis w blogu), jest w istocie zaproszeniem do interakcji i sformułowania własnych komunikatów przez inne osoby. Ta komunikacyjna intensywność Internetu doby Web 2.0 ma jednak oczywiście wpływ także na specyficzny dla Sieci język komunikacji.

⁷ Wydaje się, że typowe dla nich sposoby ekspresji realizują się obecnie raczej w zyskujących coraz większą popularność serwisach społecznościowych.

Trudno jednak mówić wciąż o jednym języku Internetu z jego charakterystycznymi elementami, które użytkownik musiał sobie przyswoić, aby móc się efektywnie komunikować z innymi. Wraz ze zwiększającą się liczbą internautów i postępującą integracją Internetu z życiem codziennym zwiększyła się liczba celów, którym służy komunikacja za pośrednictwem tego medium, a co za tym idzie, także internetowych sfer komunikacyjnych. Niektóre z tych nich mają charakter sformalizowany, na przykład korespondencja służbowa odbywająca się za pomocą poczty elektronicznej odbywa się w szerszej ramie kompleksu sformalizowanych i zinstytucjonalizowanych stosunków społecznych. Internet jest w takich przypadkach zazwyczaj dodatkowym sposobem komunikacji, obok na przykład spotkań *face-to-face* i kontaktów telefonicznych. Komunikacja w tych sferach rządzi się zaś regułami, które zostały sformułowane niezależnie od Internetu, a często na długo przed jego pojawieniem się (na przykład wymóg stosowania zwrotu *Szanowni Państwo* na początku listu w korespondencji służbowej).

Wiele internetowych sfer komunikacyjnych ma jednak nadal charakter (przynajmniej pozornie) nieformalny. Mogą to być na przykład odrębne fora dyskusyjne, grupy na Facebooku, poszczególne dyskusje na Twitterze. Zasady komunikacyjne mogą być tam określone przez właściciela strony (na przykład Facebook), a ponadto podlegają uzgodnieniom między samymi rozmówcami. Praktycznie zniknęły zaś zasady skodyfikowane przez netykietę, które były warunkiem efektywnego porozumiewania się w Internecie. Pojawiają się natomiast pewne językowe zjawiska charakterystyczne dla bardzo wielu tego form nieformalnej komunikacji, na przykład neologizmy (*madka*) lub nowe znaczenia starych słów (*dzban* jako nazwa osoby niezbyt mądrej), które – co więcej – przenikają do dyskursów pozainternetowych. Nawet jeśli są bardzo popularne w wielu internetowych rozmowach nieformalnych, to nie mają tak wszechogarniającego charakteru jak dawny język Sieci.

Status wypowiedzi zawartych w tych formach komunikacyjnych nie jest też jasny pod względem stopnia sformalizowania i przynależności genologiczno-etykietałnej – trudno określić, czy podlegają tu bardziej swobodnym zasadom, czy też powinny być skrepowane surowszymi regułami. Przekonało się o tym wiele osób publicznych, na przykład dyrektorka poznańskiego Teatru 8 Dnia Ewa Wójciak, która w 2013 roku wyraziła się na Facebooku w wulgarny sposób o nowo wybranym papieżu Franciszku, albo Paweł Kukiz, który swoje nader luźne wypowiedzi na Twitterze tłumaczył swego czasu swobodną atmosferą piątkowego wieczoru. Nawet jeśli osoby te były przekonane, że kierują prywatne komunikaty tylko do wybranych osób, to szybko okazywało się, że mają one w istocie status wypowiedzi publicznej i były w związku z tym piętnowane.

Nie ma więc już jednego, charakterystycznego dla całego Internetu, języka komunikacji, podobnie jak nie ma uniwersalnych wytycznych regulujących wszelką komunikację sieciową. Zbyt wiele jest bowiem obecnie celów, możliwości i sposobów używania Internetu. Jednakże można dostrzec pewne tendencje dotyczące tej komunikacji. Są one związane z tym, w jaki sposób, w jakim celu i w jakich warunkach użytkownicy korzystają z Sieci. Opisane dalej zjawiska nie dotyczą oczywiście wszelkich wypowiedzi formułowanych za pośrednictwem Internetu, są one jednak na tyle częste, że można mówić o pewnych tendencjach w komunikacji internetowej. Ich lista nie jest też kompletna, wymieniam jedynie te, które są – moim zdaniem – najważniejsze.

4. DETERMINANTY SPECYFIKI WSPÓŁCZESNEJ KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ W INTERNECIE

Pierwszą i chyba najważniejszą spośród tych tendencji jest podporządkowanie języka wypowiedzi specyficznej zasadzie pragmatyzmu komunikacyjnego. Można ją zaobserwować zwłaszcza w takich formach komunikacji, w których chodzi o przekazywanie i uzyskiwanie informacji. Jest to nadal „mówiony język pisany”, przy czym zasady, które mimo wszystko regulowały zapis wypowiedzi, niemal przestają istnieć. Niektórzy z użytkowników piszą tak, aby nadać swój komunikat jak najszybciej i jak najmniejszym wysiłkiem, ignorując większość norm typograficznych, interpunkcyjnych, ortograficznych, składniowych itd. Schodzą one na dalszy plan, tak jakby w istocie utrudniały, a nie ułatwiały proces komunikacji. Nadawca wybiera tylko te naprawdę niezbędne, tak aby odbiorca mógł zrozumieć podstawowy sens komunikatu albo przynajmniej się go domyślić. Łatwo zauważyć, że w tego typu komunikacji internetowej wygoda i czas nadawcy liczą się bardziej niż komfort odbiorcy. Można więc na forach i w grupach dyskusyjnych natknąć się na teksty pisane w ogóle bez znaków przestankowych, wielkich liter, podziału na poszczególne zdania itp. Często są w nich obecne także błędy (na przykład ortograficzne) wynikające z pośpiechu albo niskich kompetencji językowych piszących. Brakuje też polskich znaków diakrytycznych, co może mieć wiele przyczyn (na przykład używanie zagranicznych systemów informatycznych, nieobsługujących polskich znaków). Wypowiedzi obfitują często w niestandardowe skróty (na przykład *wgl* zamiast *w ogóle*). Do tego dochodzi automatyczne poprawianie słów przez urządzenia wykorzystywane przez użytkowników (o czym będzie mowa dalej) oraz nieintencjonalne przestawianie liter w słowach (błędy literowe, tak zwane literówki). W efekcie powstają teksty odległe od zasad poprawnej polszczyzny, które jednak wcale nie muszą być niezrozumiałe, zwłaszcza jeśli odbiorca wykaże się maksymalnie dobrą wolą. Paradoksalnie spełniają one efektywnie swoje zadanie polegające na przekazaniu informacji. Poniższa wypowiedź z forum poświęconego zdrowiu⁸ ilustruje opisaną powyżej tendencję:

czas mijal a [żona] nie odzyskala sprawnosci w prawej rece ona zawsze byla bardzo sprawna grala w tenisa uczestniczyla w turniejach pracuje jako ubran designer architect i czescio szkicuje/rysuje okazalo sie nagle ze nie moze tego robic nauczyla sie szybko robic wszystko lewa reka razem z pisaniem i rysowaniem ale nie dawalo nam to spokoju uznalismy ze trzeba zrobic MRI ale jako ze jest w ciazy kazali nam sie dwa razy zastanowic... wczoraj przyszly wyniki MRI i odkryli 6 ognisk zapalnych mam wszystko po ang takze nie wiem jak to przetlumaczyc ale diagnoza jest MS jestesmy w 8mym miesiacu i maluch bedzie z nami wkrótce.

Kolejną tendencją jest zwiększenie udziału nietekstowych symboli komunikacyjnych w wypowiedziach użytkowników. Chodzi tu zwłaszcza o fotografie, krótkie filmy oraz obrazki graficzne. Własne fotografie i filmy mogą być wstępem do tekstowej interakcji pomiędzy użytkownikami, co można zaobserwować zwłaszcza w takich

⁸ Wszystkie cytaty pochodzą ze strony: <http://www.stwardnienierozsiane.info/forum/> (dostęp: 28.01.2021).

serwisach, jak na przykład Facebook czy Instagram, gdzie zamieszczony materiał jest komentowany przez inne osoby, z czego może wywiązać się dłuższa dyskusja. Za pośrednictwem fotografii i filmów, zwłaszcza robionych szybko przy użyciu smartfonów, może się też odbywać cała „rozmowa” pomiędzy użytkownikami, jak ma to miejsce na przykład w serwisie Snapchat. Z jednej strony można się spodziewać, że umieszczone w Internecie fotografie zostaną tam na długo (wszak mówi się, że Internet nie zapomina nigdy), a z drugiej, jak na Snapchacie, szybko znikają i tym samym tracą wartość archiwizacyjną, służą jedynie podtrzymaniu kontaktu. Fotografie, filmiki czy animacje, niekoniecznie wykonane samodzielnie przez uczestników danego komunikatu, mogą być wreszcie dodatkiem urozmaicającym komunikację tekstową. Należy wspomnieć, że czasami „rozmowa” może się też odbywać przez wymianę linków prowadzących do fotografii albo filmów w serwisie YouTube.

Szczególnym przykładem systemu znaków, które mogą ilustrować i wzbogacać teksty, jest pochodzący z Japonii i popularny zwłaszcza wśród użytkowników smartfonów zestaw piktogramów zwany *emoji* (wymowa: [emodźi], z japońskiego 絵文字 – ‘piktogram, obrazek, symbol rysunkowy’). Są wśród nich obrazki twarzy wyrażających emocje⁹, więc mogą one pełnić funkcję taką jak emotikony, ale istnieje też wiele znaków przedstawiających przedmioty, zwierzęta, miejsca, zjawiska itd. Za pomocą *emoji* można więc zapisywać słowa, a nawet skomplikowane zdania, co upodabnia ten system znaków do pisma obrazkowego. Znamienne jest, że w 2015 roku jedna z ikon *emoji* została uznana przez brytyjskie wydawnictwo Oxford Dictionaries za słowo (sic!) roku (zobacz rysunek 1).



Rysunek 1
Słowo roku 2015
według Oxford Dictionaries

Kolejna tendencja jest związana z urządzeniami wykorzystywanymi do łączenia się z Internetem. Podczas pisania komunikatów użytkownicy coraz częściej korzystają z urządzeń, które automatycznie poprawiają błędy w zapisie słów. Wziąwszy pod uwagę powszechność błędów językowych w komunikacji pisemnej w Internecie, funkcja ta mogłaby wydawać się pożyteczna. Nie zawsze jednak tak jest, ponieważ automat niekiedy zamienia słowa z błędami na słowa zupełnie inne, choć podobnie wyglądające, których użytkownik wcale nie zamierzał użyć. Wywołuje to niejednokrotnie komiczny efekt. Ilustrują to przykłady z cytowanego już forum: „oby lekarze pikietowali Twoją diagnostyką w dobrą stronę”, gdzie prawdopodobnie zamiast *pikietowali* miało się znaleźć słowo *pokierowali*; „Skutków ubocznych oprucz spadku odporności naradzie nie mam” – *naradzie* zamiast *na razie* (co ciekawe, automat nie poprawił *oprucz*). Wyłączenie tej funkcji nie jest łatwe, a poprawianie „poprawionych” przez nią słów zabiera czas, który dla internetowych nadawców bywa ważniejszy od tego, czy ich komunikat jest właściwie napisany. W połączeniu ze wspomnianą tendencją do pragmatyzmu komunikacyjnego automatyczna zamiana słów skutkuje powstawaniem tekstów dziwnie wyglądających i niekoniecznie niezrozumiałych, na przykład:

Teraz od jakiego miesiąca znaczne pogorszenie lewa noga od Piszczek do stopy szybciej się męczy i jest osłabiona do tego prawa ręka często palec 4 i 5 drętwienie w nocy się wybudzam

⁹ Podobieństwo słowa *emoji* do słowa *emocje* jest przypadkowe.

i nie mogę nimi ruszać...od tygodnia uciążliwy ból pleców normalnie takie zmęczone i takie uczucie przebiecia i ból szyi to samo...U neurologa byłem 4 miesiące temu i już teraz to nie wiem co robić bo każdy mi mówi że przesadzam...

Ostatnia z omawianych tu tendencji dotyczy kwestii kontrolowania tego, czy użytkownicy przestrzegają ustalonych norm w grupowych dyskusjach. We wczesnej fazie popularyzacji Internetu kontrolę taką sprawowali albo inni użytkownicy, którzy mogli zwrócić uwagę osobom wyrażającym się niewłaściwie, albo moderatorzy wyłonieni przez społeczność dyskutantów bądź wyznaczeni przez właściciela strony, na której odbywały się internetowe rozmowy (co dotyczyło zwłaszcza masowych form komunikacji internetowej). Obecnie wielką rzadkością stanowią takie sfery komunikacyjne, w których panuje samoregulacja, tzn. użytkownicy sami sprawują kontrolę nad sobą nawzajem i stosują sankcję ostracyzmu wobec łamiących normy. Dyskusje mogą się odbywać niemal wyłącznie na stronach WWW będących czyjąś własnością, a wówczas porządku w grupach dyskutantów pilnują moderatorzy powołani przez właścicieli tych stron. Tyle że coraz rzadziej tymi moderatorami są żywe osoby, a coraz częściej algorytmy, które usuwają niewłaściwe (obraźliwe, wulgarne, źle się kojarzące, sprzeczne z interesami właściciela strony) słowa albo całe zawierające je wypowiedzi. Taka automatyczna moderacja stała się niezbędna wraz ze zwiększającą się liczbą użytkowników i internetowych rozmów. Użytkowników najpopularniejszych serwisów internetowych, w których dochodzi do takich rozmów, liczy się w miliardach (Facebook) albo przynajmniej setkach milionów (Twitter). Automaty moderujące są tam po prostu koniecznością. Nie potrafią one jednak odczytać rzeczywistych intencji użytkownika ani kontekstu, w którym zawarte jest inkryminowane wyrażenie. Przykładem tego zjawiska jest automatyczne usuwanie z Facebooka wypowiedzi zawierających słowo *pedał*, nawet gdy nie jest to obraźliwe określenie osoby, tylko odnosi się do części roweru. Gdy natomiast automaty usuwają słowa uznane za wulgarne, użytkownicy stosują pewne innowacje ortograficzne, aby jednak wulgaryzmy zapisać, na przykład *doopa*. Ujawnia się tu wciąż mocny wpływ języka angielskiego. W ten sposób współtwórcami sytuacji społecznych, jakimi są rozmowy internetowe, stają się algorytmy, czyli obiekty nie-ludzkie [por. Latour 2010]. Wiele wskazuje na to, iż trend ten będzie się umacniał w przyszłości. Wraz z rozwojem sztucznej inteligencji automaty mogą być wykorzystywane nie tylko do moderowania tekstów, ale wręcz do ich tworzenia według zadanych kryteriów.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Internet stanowi obecnie powszechnie używane narzędzie komunikacji. W jego historii są różne fazy, które wpływały na sposób komunikowania się jego użytkowników i na postać języka używanego podczas tej komunikacji. W bardzo wczesnej fazie popularyzacji Sieci, gdy użytkowników w Polsce liczono raczej w tysiącach, a nie w milionach, jak obecnie, komunikacja ta odbywała się przede wszystkim za pośrednictwem specyficznej odmiany języka stosowanego tylko podczas interakcji internetowych. Można go określić jako język Internetu. Charakteryzował się on specyficznymi skrótami, słowami, znakami mającymi ujawniać emocje, luźnym

stosunkiem do norm językowych, chociaż nie ich całkowitym odrzuceniem. Ujawniał się we wszelkich aktach komunikacji internetowej, bez względu na to, między kim i w jakim celu się ona odbywała.

Im popularniejszy stawał się Internet, tym bardziej sytuacja używanego w nim języka komunikacji stawała się skomplikowana. Obecnie trudno mówić o istnieniu jednego języka Internetu, jakkolwiek pewne jego elementy przetrwały. Nie mają one już jednak charakteru uniwersalnego. Język używany w komunikacji internetowej zależy od wielu czynników, przede wszystkim od sytuacji komunikacyjnej, celu interakcji i osób, które biorą w niej udział. Wszystko to wpływa na niego bardziej niż fakt, że odbywa się akurat przez Internet. Inny język pojawi się w liście służbowym, pisany do osób o odmiennym (zwłaszcza wyższym) statusie społecznym, w celach formalnych, a inaczej – język komunikacji pomiędzy osobami równymi sobie w celach towarzyskich. Różnorodność sytuacji i celów komunikacyjnych skutkuje zaś różnorodnością odmian języka używanych w Internecie.

Język komunikacji internetowej zależy też od czynników po części technicznych, na przykład tego, z jakiego urządzenia korzysta nadawca komunikatu, oraz tego, za pośrednictwem jakiego kanału internetowego odbywa się komunikacja. Wyraźnie widać obecnie, że środki przekazu nie są neutralne, mogą wpływać na treść (a w każdym razie zapis) komunikatu, ułatwiać, utrudniać albo uniemożliwiać sformułowanie pewnych wiadomości. W ten sposób podmioty nie-ludzkie zyskują jeszcze większy niż dotychczas wpływ na kształt ludzkiej komunikacji.

Pewne kwestie się jednak nie zmieniły. Wciąż pisze się wolniej, niż się mówi. Dlatego nadawcy w niektórych, zwłaszcza mniej sformalizowanych sytuacjach komunikacyjnych, nadal dążą do zapisania swojej myśli jak najszybciej. Stąd tendencja do skracania komunikatów i ignorowania tych norm językowych, które nie są niezbędne do jego zrozumienia. Pośpiech komunikacji niewątpliwie jest jedną z najważniejszych przyczyn popełniania błędów. Mogą one jednak wynikać także z niskich kompetencji komunikacyjnych użytkownika. Im więcej jest użytkowników, tym bardziej są oni zróżnicowani także pod względem umiejętności językowych, więc pewien odsetek spośród nich będzie popełniał błędy. Komunikacja internetowa zależy też w dużej mierze od dobrej woli odbiorcy. Zrozumienie pełnych błędów i skrótów, pisanych w pośpiechu komunikatów nie zawsze jest rzeczą prostą, choć nie musi być też bardzo trudne. Wymaga od odbiorcy empatii, którą nie zawsze niestety wykazują się nadawcy.

LITERATURA

- Becela J., Gruszczyński W., 2003, *Polszczyzna na czatach*, „*Studia Medioznawcze*”, nr 3, s. 74–92.
- Boksański Z., Piotrowski A., Ziolkowski M., 1977, *Socjologia języka*, Warszawa.
- Castells M., 2003, *Galaktyka Internetu*, Poznań.
- CBOS, 2019, *Komunikat z badań nr 95/2019. Korzystanie z Internetu*, Warszawa.
- Durkheim, E., 2007, *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa.
- Gruszczyński W., 2001a, *Czaty w Sieci, czyli o (polskich) zwyczajach językowych w Internecie*, „*Dialog*”, nr 2, s. 137–145.

- Gruszczyński W., 2001b, Czy normy językowe obowiązują w Internecie? [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa, s. 183–190.
- Grzenia J., 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Juza M., 2006, Elitarne i masowe formy komunikacyjnego wykorzystania Internetu [w:] Re: Internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje, red. Ł. Jonak i in. Warszawa, s. 43–76.
- Juza, M., 2011, Społeczność polskich pionierów Internetu i jej dokonania. 20 lat Internetu w Polsce, „*Studia Socjologiczne*”, nr 3, s. 7–28.
- Juza M., 2012, *Kultura Internetu w Polsce. Od akademickich początków do upowszechnienia zjawiska*, Kraków.
- Juza M., Wagner, A., 2006, Podstawowe elementy komunikacji w tekstach rozmów prowadzonych za pośrednictwem IRC [w:] *Teksty kultury – Oblicza komunikacji XXI wieku 2*, red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin, s. 233–248.
- Kuruc M., 2006, Akronimy jako element komunikacji językowej, „*Język Polski*”, nr 5, s. 348–357.
- Latour, B., 2010, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Kraków.
- Levinson, P., 2010, *Nowe nowe media*, Warszawa.
- Migaczewska E., 2005, Fora dyskusyjne jako forma e-komunikacji wśród czytelników prasy [w:] *Akademicka społeczność informacyjna*, red. L.H. Haber, Kraków, 329–332.
- O’Reilly, T., 2007, What Is Web 2.0: Design Patterns and Business Models for the Next Generation of Software, „*Communications Strategies*”, Vol. 65, p. 17–37.
- Pareto V., 1994, *Uczucia i działania*, Warszawa.
- Pręgowski M., 2012, *Zarys aksjologii Internetu. Netykieta jako system norm i wartości Sieci*, Toruń.
- Rheingold H., 1993, *The Virtual Community. Homesteading on the Electronic Frontier*, Massachusetts.
- Rybicki P., 1979, *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*. Warszawa.
- Wellman, B., Haythornthwaite C., 2002., Moving the Internet out of Cyberspace [w:] *The Internet in Everyday Life*, red. B. Wellman, C. Haythornthwaite, Oxford, s. 3–45.